

# utforum

## mity i maski

kwiecień 2001

## To był Koncert!



*Zespół Adama Krama*



*Kwintet Jacka Namysłowskiego*



*Trio Andrzeja Jagodzińskiego*

Szybka akcja, trochę talentu, ruchu, sporo zapału, właściwe kontakty. Zamieszać, zakręcić i... gotowe! - oto recepta na "Koncert dla Naszych Bliskich". Czwórka dobrych kucharzy poradziła sobie z tym przepisem doskonale: żadnego gniota z zakalcem z tego nie było, wszyscy wyszli z koncertu w Buffo zadowoleni, pełni wrażeń i... syci chwały.

Sala Studio Buffo nie była nabitą po brzegi (tłok czuło się dopiero w szatni po koncercie, kiedy wszyscy zatrzymywali, by skomentować, opłotkować i wymienić poglądy na sprawę), niestety. Jednak ci, którzy przyszli, z radością słuchali, patrzyli, bili brawo: repertuar był nietrudny, urozmaicony, a wykonawcy i wykonanie - po prostu super! Naprawdę święto! W naszej szkole tak rzadko gości jazz, że aż dziwne, że ktoś go w ogóle słucha i potrafi zagrać... Jednak burzliwe oklaski po solówkach dowiodły, że są na Krasińskiego bywalcy klubów i koncertów jazzowych - jak to miło bić brawo między częściami! A co dopiero w środku kawałka! Największa radość jednak, to wspólne granie starych z młodymi - na koniec mieliśmy coś na kształt pojedynku instrumentalistów z trzech występujących zespołów. Fajna sprawa.

Teraz wszyscy są ciekawi, czy ten koncert przyniósł coś więcej niż przyjemność. Szkolne instrumenty, o których wspominał na wstępie Adam naprawdę wymagają remontów. Mam też nadzieję, że idea imprez/koncertów na rzecz naszej szkoły nie zniknie, a raczej będzie się rozszerzać - to naprawdę dobry pomysł!

*Radiatus*

## ***W numerze m.in.:***

- Po koncercie w Studio Buffo
- Co widać po wejściu do szkoły
- O salach
- Z pamiętnika muzyka

# K o n k u r s !

Prosimy o nadsyłanie krótkich notatek z wyjaśnieniem tytułu naszego dodatku lokalnego "mity i maski". Na autorów dwóch najciekawszych (niekoniecznie trafnych) wyjaśnień czekają nagrody płytowe. Termin: 15 maja 2001. Obowiązują zasady publikacji w Utforum, podane na końcu numeru.

## Hol na Krasińskiego

Naprzeciw wejścia stolik, krzesło i bardzo duża ściana z plakatami. Duża, ale w czasie przerwy ktoś niski miałby trudności z zobaczeniem jej - odgradza ją falujący tłum rozradowanych dzieciaków, między którymi tu i ówdzie wyrasta ktoś dorosły, prawie dorosły albo niedorosły, za to już wysoki.

Gdy popatrzeć w prawo, hen-hen w oddali ukazuje się portiernia - miejsce bardzo ważne w naszej szkole. Tylko tam można zostawić instrument przed lekcjami, dowiedzieć się, czy profesor już przyszedł, w której sali będzie audycja albo dostać klucz do klasy. Zaraz obok wiszą tablice ogłoszeń i telefon. Ten kąt to takie Krasińskie Centrum Informacji. Jak czegoś nie wiesz, tam się dowiesz. Jak chcesz, żeby ktoś się dowiedział, tam zostaw wiadomość. Na pewno dotrze, przecież każdy codziennie coś tam załatwia.

Gdy spojrzeć od portierni w stronę wejścia do szkoły, perspektywa jest imponująca: z wysokości kilku schodków dobrze widać szalającą maluchy, prześmiewającą się nastolatki, przechodzącą młodzież i zapadniętych w fotele z epoki "wczesny Gierek" dorosłych, których spora grupa zawsze czeka na dzieci. Ten melanż to nasza specjalność. Tu młodszy i starsi są od zawsze razem. Gdy słyszysz "klasa", nie myślisz o uczących się razem dwunasto - czy piętnastolatkach, ale o uczniach tego samego profesora - nieważne czy z podstawówki, gimnazjum, liceum, czy nawet z Akademii. To stanowi o rodzinnych stosunkach na Krasińskiego i o szczególnym cieple, jakie się rozciąga wokół nauczycieli.

Lubię to miejsce - nigdy nienudne, przepojone energią i roześmiane.

Szym-ak

## Z pamiętnika muzyka

2.11.98.r.

Urodziny Arka K.

Jestem zdezorganizowana wewnątrznie. Szkoła działa na mnie kojąco - tak, że zapominam o moim zmartwieniu (czy napewno zmartwieniu?) jeśli można to tak nazwać. To bardziej stan psychiczny niż zmartwienie...

9.11.98.r.

Kiedy przez mój mózg, jak przez maszynkę do mięsa, przewija się jakaś ciekawa myśl, wtedy okazuje się, że nie mam kartki ani długopisu przy sobie. Gubię myśli. Zapominam je choć były ważne. A najlepszym miejscem do myślenia jest autobus. Jego wibracje działają pobudzająco na moją wyobraźnię. Kiedyś znajdę się w innej galaktyce, będzie mi lepiej, a istoty będą mnie rozumieć. Ale to w przyszłym wcieleniu.

10.11.98.r.

Jimi Hendrix jest boski. Oplata mnie mackami swojej muzyki i wciąga w inny wymiar. Tego nie da się opisać. Kiedy słucham mojej ulubionej muzyki, wszechświat nagle zmienia się w jedno wielkie i nieskończone długie pasmo dźwięków. Jak taśma w sklepie. Porusza się i ciągnie dalej.

19.11.98.r.

Całe życie zależy od muzyki. Czy ten, kto kocha muzykę disco polo może pokochać człowieka słuchającego metalu? Czy metal odezwie się z życzliwością do dresa? W sporadycznych przypadkach - tak. Muzyka kształtuje nasz umysł i to co mamy w środku. Ktoś, kto słucha pięknej moim zdaniem muzyki, inteligentnych tekstów, pięknych współgrających ze sobą współbrzmień, muzyki ciekawej, fascynującej i wreszcie niesamowitej musi nią żyć w środku i być taki jak ona.

23.11.99r.

Najważniejsze myśli dnia: - leżało i kwitło.

17.10.99.

150 rocznica śmierci F. Chopina, człowieka, którego podziwiam za całokształt twórczości, za jego płodność twórczą.

22.11.99.r.

Wczoraj byłem w Dojo po Janka. (Dojo to miejsce w którym ćwiczy się sztuki walki.) Widziałam się z Krzysiem, Sebastianem, Kasią, Markiem Banderasem, Tomkiem i kataną Sebastiana. Ładnie była zrobiona (ta katana), ale wcale nie była ostra. Bardziej do powieszenia na ścianie niż do walki. Już nic nie chciałam mówić Sebusiowi (fuj! jak to obleśnie brzmi - Sebu! fuj!) bo przez tydzień nic nie jadł w Japonii byleby tylko kupić sobie coś takiego. Na chlebku i korzonkach! Dobrze mu tak!

08.03.2000r.

Ha! A jednak świat się zmienia. Wolność i swoboda, świadomość i głupota ludzkiego umysłu. Nawet dostałam dziś kwiatka i to całkiem niezwykłego. Oh! Ci chłopcy! Bez nas mieliby ciężkie życie, prawdopodobnie nadal byłiby jaskiniowcami. Weźmy np. takiego Chomika (mój znajomy). Kim on jest bez kobiety? INFORMATYKIEM! Nądnym informatykiem, któremu oczy zrobią się na starość podobne do małych monitorów. Bez nas nie byłby sobą. TAKA JEST NAGA PRAWDA.

Cdn... Kiai

## Gdzie są te sale?

Były, ale nie ma. Jak chcesz poćwiczyć przed lekcją, to najpierw znajdź takiego, który już załatwił wszystkie wymagane formalności. Mało kto wie, jakie. Podobno podanie z uzasadnieniem (podobno nie wystarczy, że ktoś napisze: "chcę być muzykiem, więc muszę ćwiczyć"), decyzja Dyrekcji, dopiero na koniec 15 złotych miesięcznie i dostajesz prawo do ubiegania się o wolną salę. Dużo ich nie ma, bo niektóre są absolutnie wyłączone z indywidualnego użytku uczniów. Kolejki, narzekanie, tracony czas. Podobno jesteśmy wandalami i to dlatego. Może kiedyś ktoś zechce nam się przyjrzeć z bliska i dostrzeże, że nie wszyscy psujemy, niszczymy, rozstrajamy i nie wiem co jeszcze. Kiedy co druga sala jest zamknięta, naprawdę nie mamy jak przygotowywać się do egzaminów, koncertów i audycji! Może Ktoś weźmie to pod uwagę???

Wandal?

Jeśli chcesz wziąć udział w tworzeniu Utforum, a zwłaszcza w redagowaniu naszego lokalnego dodatku "mity i maski", wyślij swoje propozycje, artykuły, rysunki pod adresem redakcji: [magis@post.pl](mailto:magis@post.pl) ze wskazaniem "krasiński" w temacie poczty. Zasady publikacji w Utforum - na ostatniej stronie.